

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie przez świat od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 3 Października: Kandyda i Ewolda MM.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 53. Zach. o godz. 5 m. 49.

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer poje-
dz. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

Ogłoszenia
Wiersz petitiu 1 k. 25.
miejsce str. 1 k. 25.
zwyczaj. 1 op. 8. rekla-
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadstanie kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.
w Warszawie
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia wy-
ko w języku polskim.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE m. Radomia.

Starania adwokata p. Grajnera, podjęte w sprawie organizacji Towarzystwa Kredytowego m. Radomia, są na drodze bardzo dobrej i prawdopodobnie pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

We wtorek właśnie, z polecenia J. E. Naczelnika gubernii, t. r. J. G. Podgorodnikowa, wobec p. Prezydenta Cennera i Policmajstra kapitana Michniewicza, jako komisarzy rządowych, odbyło się posiedzenie obywateli naszego gródu, celem orzeczenia: czy instytucja omawiana jest pożądaną i czy projekt statutu przedstawiony przez p. Grajnera, odpowiada w zupełności potrzebom ogółu obywateli, oraz interesom przyszłego Towarzystwa Kredytowego. Posiedzenie zajął p. Prezydent, poczem inicjator p. Grajner odczytał podanie, jakie po dopełnieniu i stosownych poprawkach, przesłane będzie do decyzji p. Ministra finansów. Wszystkie dane, jakie bardzo skrętnie zebrał szanowny inicjator, są dowodem, że miasto nasze ma prawo starać się o pozyskanie zatwierdzenia ustawy przyszłego Towarzystwa Kredytowego m. Radomia, i że ze strony władzy spodziewać się należy tylko zaakceptowania próby obywateli radomskich.

Według ostatniego opisu, dokonanego przez władze skarbowe, dochód

z domów w Radomiu wynosi 556,910 rs.

Wartość wszystkich domów mieszkalnych w obrębie rogatek wynosi rs. 10,638,200, a po odciążeniu czwartej części na rozechody (melioracje i podatki) wartość samych budynków bez placów, ogrodów i gruntów dosięga 7,428,650 rs.

Wartość powyższa nie obejmuje: dworca kolejowego, zabudowań i warsztatów kolejowych, fabryk wznoszonych na Karszówce, fabryk i zakładów przemysłowych na przedmieściach, oraz kilkunastu domów i tyłuż oficyn nowo stawianych.

Wobec powyższych danych, można mieć pewność, że tym razem Radom będzie szczęśliwym i pozyska upragnioną instytucję, tak potrzebną dla jego rozwoju, dla jego pomyślności.

Ustawa radomskiego Towarzystwa wzorowana jest najściślej na ustawie instytucji piotrkowskiej. Zebranie obywateli, na wniosek dr. Płużańskiego, przyjęło ją jednomyślnie z drobnymi jedynie poprawkami.

Według projektu ustawy, pożyczki udzielane będą na lat 35, na 6.70% łącznie z amortyzacją i kosztami na administrację. Pożyczki udzielane będą od rs. 500. Mniejszej sumy Towarzystwo kredytować nie będzie.

Listy Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia, wypuszczane będą: 100, 250, 1000-rublowe z kuponami 5%. Listy mają być bezseryjne.

Za parę dni adwokat p. Grajner,

inicjator Tow. Kr. m. Radomia poda- nie, wraz ze wszelkimi objaśnieniami przedstawi władzy.

Jeśli nadzieja ta niezawiedzie, wdzięczni wszyscy będziemy szanownemu mecenasowi za jego trudy i obywatelską działalność. H. Wr.

Wieczorny zmrok.

Wieczorny zmrok na senną pada ziemię...
Wieczoray zmrok zasnuwa oczy łą...
A niebo lśni v gwiazd złotych dyademe
Za srebrną mgłą.

Za srebrną mgłą błękitny niebios błędną...
Tęsknoty łą szafiry oczu émi...
Z przeszłości chwil uroczą chwilę jedną
Ach! powróć mi!

Ach! powróć mi tę chwilę upojenia...
Niech krzepi mnie śród krwawych życia
[burz.
Nim wszystkie świat odbierze mi złu-
[dzenia

Na zawsze już!

Władysław Nawrocki.

Z POWODU

niedoszedłej wystawy ogrodniczej
w Radomiu.

Komitet urządzający wystawę, ani Tow. ogrod. nie ogłosiło jeszcze, dlaczego wystawa nie doszła do skutku — ale o ile wiem poufnie, to z braku wystawców i złego urodzaju na owoce. Dziś jeszcze slyszalem jak pewien pan z owego komitetu dowodził iż zdyskredytowano by się, wystawiając okazy lichy, coby odrazu zniechę-

ciło nabywców, owych rzekomych grosistów, którzy mieli napłynąć na wystawę, chociaż bez względu na nich, zwykły ogół konsumentów, nie zna u nas tanich a możliwie smacznych owoców.

Śmiałem zarzucić temu prawd, iż wystawa miała na celu nie tylko owoce, lecz szkółki, warzywa i konku'sy specjalnych hodowli, ale dałem pokój, bo wolę napisać to, co bym tam miał powiedzieć, a chcę wyrazić kilka myśli zasadniczych, co uważam za obowiązek społeczny.

Racz łaskawy czytelniku powiedzieć, czy można założyć sklep bez pieniędzy? Sądzę, że nie — lub można, ale trzeba mieć kredyt. Warszawskie Tow. ogrod. tego kredytu jeszcze niema, a w swoich przedsiębiorstwach musi go sobie dopiero wyrobić, zatem niedoszła wystawa jest aktualnym przyczynkiem do charakterystyki pracy i postępowania Tow., na co chcę zwrócić uwagę członków tego zgromadzenia. Towarzystwo po dziś dzień jasno nie określiło czego chce, lub o co mu chodzi, w wystawach prowincjonalnych, bo opowiadanie o połączeniu grosisty z producentem owoców, niema racji, skoro ma być jeden jarmark na owoce co jesień w Warszawie. Przytem, wystawa ogranicza się nie tylko do owoców, jak to głosi program, który mam pod ręką, ale i do całego szeregu rozmaitych kultur i gałęzi produkcji ogrodniczej, jednym słowem obejmuje

29)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Jeszcze prokurator myślał nad tem, w jaki sposób ocalić posadzkę, kiedy wojewoda klasnął w dłonie.

— Dlaczego Fredegund nie uczynił, co rozkazałem? — zapytał wywoływacza.

Przerażony niewolnik wskazał oczyma na prokuratora.

— Podać mi młot! — rozkazał wojewoda.

I zanim prokurator zdołał przeskodzić, uderzył z taką siłą w głowę bogini, że się drobne kamyczki rozprysły na wszystkie strony.

— Barbarzyńco! — wrzasnął prokurator, zasłaniając twarz połą togi.

Ale wojewoda, oddawszy niewolnikowi młot, odparł spokojnie, bez gniewu:

— Może ci się zdaje, chrześcianinie rzymski, że mnie tem przewiskiem obrażasz. Nazwałeś mnie słusznie barbarzyńcą. Mam bowiem w istocie wstręt do wszystkiego, co wasza przeszłość wydała. Dopiero na gruzach rzymskich obyczajów, zwyczajów i pamiątek

rozwinie się kwiat świętej nauki Chrystusa w całej pełni, dopiero nad mogiłą zamkniętej na zawsze przeszłości błysnie promienne słońce nowych czasów. Ale tego dzieła nie dokonacie wy, zniewieścialszy, wytworni Rzymianie, złączeni z przeszłością tysiącem wspomnień, poganie w upodobaniach mimo zasad chrześcijańskich. Tę robotę przeznaczył Pan Panów dla nas, dla nowych ludzi, dla tych, którzy wy zowiecie pogardliwie barbarzyńcami. My to zburzymy waszą przeszłość, iż nie zostanie po niej ani śladu, iż świat o niej zapomni, jak gdyby nigdy nie istniała. Albowiem Bóg prawdziwy zaplanuje dopiero wtedy nad całą ludzkością, gdy z powierzchni ziemi zniknie ostatnia świątynia pogańska. Teraz wiesz, dla czego niszczyć wasze dzieła, a jeżeli ci się moje postępowanie nie podoba, oskarż mnie w Wiennie. Gdybyś mnie chciał kiedykolwiek zaszczyścić swoją osobą jako gość, powitał cię z uprzejmością gospodarza, gdybyś się jednakże ośmielił przestąpić po raz wtóry próg głównej kwatery bez mojej wiedzy, każę niewolnika, któryby nie zamknął przed tobą drzwi, wbić na pal, ciebie zaś wyrzuci żołnierze na ulicę. Pokój z tobą, prokuratorze.

I nie skłoniwszy się nawet rzadcy gmachów cesarskich, odszedł wojewoda do dalszych pokojów.

Jego słowa ostatnie brzmiały po brutalnej groźbie, jak obelga. Ale

ten, którego miały przerazić, nie zauważył ich weale.

Prokurator, splótłszy ręce na łonie, patrzył z głową opuszczoną na wyszczerbioną posadzkę. Nie było już dzieła, które zachwycalo tyle pokoleń...

Miał się poskarżyć w Wiennie?... Znalazłaby tam wyrok sprawiedliwy na burzyciela pamiątek rzymskich? Wszakże ci imperatorowie samowładni byli tak samo nowymi ludźmi, jak wojewoda, jak całe ich otoczenie. Żadnemu z nich nie opowiadała tradycja o przodkach, którzy służyli Rzymowi przez szereg wieków. Nie byli oni potomkami patrycjuszów, jak Juliiowie i Klaudyowie, ani rycerzów, jak Flawiiowie i Antoniiowie. W ich żyłach nie płynęła nawet krew plebejów „wilczego plemienia“.

Wyrzuceni na tron samowolą wojska, zmieniali się szybko, brodząc we krwi współzawodników, aż ktoś śmielszy, mocniejszy nie położył kresu ich rządowi. We o- rajszy „boski i wieczny pan“ walał się dziś w błocie, dawał gardło, ustępując miejsca szczęśliw- szemu żołnierzowi. Pochodząc z różnych narodów i warstw, nie lubili Rzymu, owianego sławą lat tysiąca. Kołyska i twórczyni wiel- kości państwa przypominała im każdym gmachem, pomnikiem, ka- mieniem nieomal, pamiętającym czasy odległe, ich świeżą prze- szłość. Głównie dla tego blasku,

który opromieniał „wieczną, świę- tą, złotą Romę“ przenieśli stolicę do Bizancjum i popierali „zabo- bon wschodni“, czując w nowej wierze pogromcę niemilej im prze- szłości. Rozumnijsi z pomiędzy nich, jak Konstantyn, starali się zachować pamiątki gasnącej cy- wilizacji, przyodabiając niemi rezydencye cesarskie.

Ale tych miłośników sztuki i li- teratury grecko-rzymskiej było niewiele pomiędzy imperatorami czwartego stulecia. Młody Wa- lentynian, syn Panończyka, które- go żadna nie serdeczna nie łączy- ła z „miastem miast“, otoczony Allemanami, Frankami i Gallami, nie zwróciłby prawdopodobnie na- wet uwagi na skargę rzadcy za- bytków rzymskich. Cóż jego, chrześciauina i syna rasy barba- rzyńskiej, mogła obchodzić jakaś mozaika, przedstawiająca boginię pogańską?

Wojewoda nie byłby tak śmiało przemawiał, gdyby nie był pe- wnym oklasku dworu w Wiennie. Zrozumiał to prokurator, przeto spojrzął jeszcze raz na starożytną posadzkę, westchnął i oddalił się krokiem wolnym.

Wojewoda, przebiegłszy kilka pokojów, zatrzymał się w sali, która była niegdyś jadalnią Augu- sta. Znajdował się tu stół przy stole, a za każdym z nich siedział wojskowy.

— Chorąży Licyniusz! — zawo- łał wojewoda.

wszystko, tworzy chaos, który wymaga uporządkowania, i dla tego, gdyby w sprawie wystawy powiedziano: My Tow. chcemy wiedzieć, jaki stan rozwoju tej lub owej kultury u was na prowincyi, bo na tle tej wiadomości chcemy postawić pewien program dla siebie, to w tym wypadku wiedzielibyśmy co odpowiedzieć, ale dziś, gdy Tow. wciąż trwa w pracy przygotowania, zbiera się na kampanię, o doniosłości której, słyszymy od lat dziesięciu, trudno cośkolwiek popierać, ale trzeba czekać — może jeszcze lat 10.

W sprawie wystawy możnaby zachęcić wielu właścicieli ogrodów, i w tym celu pp.: Gaczeński, Przedwojewski i Welnowski, ponieśli niektóre wydatki z własnej kieszeni, ale na to trzeba mieć dużo więcej czasu, niż ci obywatele poświęcić go mogli na cele wystawy.

Komitet miejscowy, składający się z ludzi światłych w zakresie pracy obywatelskiej, wyznać to trzeba, widział się w trudnym położeniu organizować wystawę bez pomocy specjalnego delegata Tow., któryby kładł nacisk na ten lub inny kierunek wystawy, bo program obejmuje zbyt wiele, iżby mógł być wypełniony.

Weźmy pod uwagę, chociażby i-a grupę eksponatów. Obejmuje ona sady i szkółki. W tej grupie odgranicza program eksponaty sadów handlowych, użytkowych i włościańskich.

Tymczasem nasze sady handlowe istnieją dopiero w perspektywie, użytkowe, czyli prywatnych właścicieli, ciągnących z innych źródeł dochody, w stanie rozbudzonego życia, gdy sady włościan w stopniu pierwotnej kultury. Jakże zatem mogą być eksponaty sadów handlowych, skoro tych sadów niema, albo eksponaty sadów włościańskich, skoro chłop, światłego gospodarza, wystawa nie nie obchodzi, bo mu żadnych korzyści dać nie może.

Kto kogo tutaj ludzi, czy Tow. siebie, że istnieją w kraju i w gubernii sady handlowe, czy wystawy mieli ludzie Tow. i miała powstać szopka spekulacyjna, mająca na widoku reklamę działalności, której skutków nie widać.

Komitet miejscowy z panem Józefem Helbichem na czele, jeżeli wystąpił do Tow. z inicyatywą wystawy i poniósł koszt z własnej kieszeni, to dla tego, iż panowie ci, chcieli tylko pomódz Tow. w jego rozkrzyczanej przez brukową prasę warszawską pracy dla kraju, na polu rozwoju ogrodnictwa.

— Ty rozkazałeś, wojewodo — odezwał się z kąta wezwany.

— Wyślesz natychmiast rozkaz do obozu.

Chorąży zbliżył się z tabliczką woskowaną.

— Zaraz po zachodzie słońca — dyktował wojewoda — zamkną piekarnice wszystkie ulice śródmieścia i nie dopuszczają do niego chrześcian. Gdyby się jaki wicherzył chciał przedrzeć przez łańcuch, związać go i czuwać nad nim dopóty, dopóki się pogrzeb nie skończy. Broni użyć dopiero w razie ostatecznym. Kohorty konne rozstawić na rynkach i na placach przed świątyniami. Pierwsza będzie ze mną towarzyszyła korowodowi. Ktoby z żołnierzy dał powód do bójki ulicznej, ten straci prawo do nagrody cesarskiej, przeznaczonej dla weteranów.

Podpisawszy rozkaz, udał się wojewoda do swojej pracowni. Jak w sali przyjąć, zatarła i tu ręka chrześcijańska ślady po przeszłości pogańskiej. Na jednej ze ścian czernił się na białym tle duży

Jeżeli Tow. wiedziało co robi, przyjmując usługi miejscowego komitetu, to powinno było wiedzieć, iż usługi te mają swój kres i dla tego trzeba, iżby wystawa na rok przyszły zorganizować się mająca, miała z góry zapewnioną fachową i finansową pomoc Tow., skoro takowe, jak to obecnie zastrzegło sobie zysk, z wystawy otrzymać się mający.

Wiem, iż Tow. wskaże na pomyślny skutek wystawy w Łodzi, a zatem zwali całą winę na miejscowy komitet.

Trzeba znać cały ogrom różnic między charakterem ludzi wybitnych tam, w Łodzi, a gdzieindziej w kraju. Przytem nie trzeba być nadto biegłym psychologiem, iżby wiedzieć, że każdy plutokrata z zasady musi i będzie świetnym protektorem każdej sprawy ogólniejszego znaczenia, raz dla tego, że jako człowiek pracy, lepiej rozumie bieg społecznych interesów, powtóre, że potrzebuje szerokiego uznania dla swej firmy i stanowiska. Dla tego wystawa w Łodzi udać się musiała, ale i wielu musiało dużo, bo setki rubli dodać z własnej szkatuły. Tutaj w radomskim, brak takich protektorów, żeby dla nich wydatek kilkuset rubli był nieodzowny, i dla tego tylko na tle realnych korzyści wystawa udać się może.

Tacy ludzie komitetu miejscowego, jak p. Józef Heibich, doskonale znający stan rzeczy w gubernii, z góry mogliby poinformować Towarzystwo, o zakresie programu dla wystawy ułożyć się mającego, gdyby o to byli w pierw zapytani i wierzę w to, iż przy pomocy delegata ułożony program lepiej by uwzględnił położenie rzeczy, niż z góry przysłany program, który stanowi kampanię zagraniczną, bo i na wystawie w Łodzi nie wszystkie grupy były wypełnione, co powinno zwrócić uwagę Tow. w układaniu programu dla Radomia.

Wiadomości bieżące.

Dla młynarzy. Zjazd młynarzy w Petersburgu otworzony będzie d. 7 grudnia r. b.

Nowe szkoły rolnicze. Ministerium rolnictwa zamierza otworzyć po jednej szkole, według ustawy normalnej z r. 1883, nie tylko w każdej gubernii, ale i w każdym powiecie.

„Nied. chron. wosch.“ donosi, iż w ostatnich czasach daje się zauważyć zwiększony ruch emigracji żydów z Rosyi do Afryki południowej. W angielskim czasopiśmie przytłoku dla emigrantów znajdowało się przybylsów z Rosyi: w styczniu—83, lutym—73, marcu—63, kwietniu—94, maju—210, czerwcu—353, lipcu—141 i w sierpniu—400.

krzyż, otoczony rybami i kotwicami.

Wojewoda usiadł przed stołem i wziął z niego grubą księgę. Był to spis legionów, rozłożonych w Italii.

W miarę, jak czytał, osnuwały jego czoło cienie troski. Po raz trzeci już przeglądał listy trybunów i setników, szukając między nimi współwyznawców. Ale daremnie odwracał karty, sądząc, że kogo przeoczył. Obok wszystkich nazwisk stał dopisek „gentilis“, co znaczyło „wyznający wiarę domową“. Trzech tylko chorążych i jeden setnik należało do kościoła Chrystusowego.

Wojewoda dziwił się tej nieostrożności imperatora.

Należało wysłać legionistów rzymskich na kresy północne lub wschodnie państwa, a Italiję oddać pod straż Gallów i Franków, którzy, aczkolwiek poganie, nie oszczędziliby w razie potrzeby zwolenników dawnego porządku, słując bowiem tylko dla pieniędzy, bili każdego, kogo im wskazano.

(D. c. n.)

Z miasta.

Loterya fantowa na ochronę dziecięcą prawosławną odbędzie się w niedzielę d. 11 października. Fantów do wygrania będzie 1,500, między którymi mnóstwo bardzo cennych, pięknych i efektownych. Samowary, serwisy, lampy, zegarki, dywany i wiele bardzo wiele przedmiotów do ozdoby i codziennego użytku służących. Będzie do wygrania: krowa, koźół, paw i t. d. Cena losu oznaczona na 20 kop., a biletu wejścia dla dorosłych k. 10, a dla dzieci i niższych szarż wojsk k. 5 od osoby. Zabawa loteryjna odbędzie się w Nowym ogrodzie. Podczas ciągienia do zmroku, przegrywać będzie orkiestra wojskowa. W kioskach pięknie udekorowanych, uproszone panie sprzedawać będą: herbatę, ciasta, cukry, papierosy i bukiety. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze i słusznie, bo tu chodzi o cel szlachetny!

Naczelnik stacyi Radom dr. Dąbrowskiej, p. Floryan Korolec, powrócił z zagranicy, gdzie przebywał parę miesięcy dla poratowania zdrowia.

Prezes izby skarbowej radomskiej, r. d. D. J. Zasiadko, powrócił z letniego wypoczynku.

Zmiany służbowe. Zatwierdzeni: ławnicy m. Opatowa: Jan Rogoziński, Władysław Gawroński i Józef Frydrychiewicz; na kandydatów: Ignacy Świastowski i Marceł Śmigielski. Naznaczeni: lekarz m. Staszowa, Karol Grajewski—na lekarza szpitala św. Adama w Staszowie.

Kasa przemysłowców. Ogólne zebranie reprezentantów odbędzie się w niedzielę d. 11 października, celem wysłuchania sprawozdania z obrotów instytucyi za pierwsze półrocze 1896 r. i zaakceptowania rachunków.

Nowy gmach kasy przemysłowców przy ulicy Szerokiej, acz nieukończony jeszcze, a już harmonią linii uderza oczy przechodniów. Inicyator budowy własnego gmachu kasy, p. Eugeniusz Janiszewski, codziennie prawie dogląda robót i może naprawdę cieszyć się, że miastu przybędzie gmach, nie imponujący wprawdzie ogromem, ale trwałością i piękną architekturą.

Straż ogniowa. Dzięki staraniom prezesa Rady Tow. straży ogniowej, p. inżyniera Załuskiego, ściąganiem należności na straż od właścicieli domów, ma zająć się magistrat naszego grodu. Jeśli starania te szanownego prezesa osiągną skutek pożądaný, byt i rozwój straży będzie zapewniony.

Sprawa Kiryzenki. Protest złożony przez prokuratora w sprawie b. policmajstra m. Radomia rotmistrza Kiryzenki, zawiera 32 stronice litograficznych. Sprawa rozpatrywana będzie w senacie d. 7 b. m. Kiryzenkę bronić będzie adwokat przysięgły Leontjew.

Spis ludności w mieście naszym, gubernii, odbędzie się z początkiem r. p. t. j. jednocześnie ze spisem w całym Państwie. Osoby powołane i zaproszone do tej czynności powinny uważać ją za obowiązek honorowy i obywatelski. „Dopomóż“ w tem wielkim dziele, powinno być hasłem dla wszystkich.

Droga Dąbrowska powiększa znowu tabór swój towarowy o 200 wagonów.

Kolejka fabryczna na „Karszówce“, jak na początek jest już ruchliwą. Są dni, że w jedną i drugą stronę, t. j. od zakładów fa-

brycznych p. Teodora Karsza do torn kolei Dąbrowskiej i z powrotem przewozi do 20 wagonów gotowego towaru lub surowych materiałów.

Czy się to godzi? Trylogię Henryka Sienkiewicza sprzedają księgarnie radomskie po rs. 2 k. 20 za egzemplarz, a tymczasem cenę stałą za dzieło to wielkiego pisarza p. Wawelberg oznaczył na 2 rs. Wydawca filantrop, ustępuje księgarzom 10% pod warunkiem, że wyższej ceny pobierać nie będą. Tymczasem panowie księgarze wyszukują położenie i drą lyko, zamiast *viribus unitis* (mając przytem jakiś zysk) udowodnić łączność swą, z czynem obywatelskim zacnego wydawcy!

Ofiara obłędu. Julia Sędzikowska, która w poniedziałek sama zapaliła ubranie na sobie, umarła w szpitalu.

Licytacja. W zarządzie pow. kozienickiego, 6 października r. b. na dwuletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z bydłobójni w Kozienicach, od dotychczasowej sumy 1.483 rs. rocznie *in plus*; kaucya 148 rs.

Bruki. Na koszt kasy miejskiej naprawiają bruk przy ul. Dymitrowskiej. Wartoby uczynić toż samo przy ul. Długiej, gdyż miejscami wyboje utrudniają tam komunikację.

Teatr Polski. Wesola krotoczwila „Niobe“ i wyborna satyra Maryana Gawalewicza „Wyprawa na Olimp“, odegrane były starannie i sprawiły dodatnie wrażenie. Publiczność oklaskiwała bohaterkę obu sztuk p. Roter, oraz p. Kiernicką (zawsze mile widzianą przez miłośników teatru) i pp.: Pola, Szutkiewicza i Hryniewicz.

„Dzwony kornewilskie“ przekonały nas, że siły wokalne towarzystwa prowadzone są umiejętnie, a takich śpiewaków-artystów, jak pp.: Nowicka, Olszewski i Rybak, słucha się z prawdziwą przyjemnością. Oklaskiwano też ich i wywoływano kilkakrotnie za piękny śpiew. Pysznym wójtem był p. Pol i bez zarzutu Gaspard'em, p. Szutkiewicz. Szkoda, że chwilami słyszeć było okropnie suflera. Wina to przecież zlej konstrukcyi budki, którą celem uniknięcia zbytniego rezonansu, należałoby wybić suknem.

Dziś, w sobotę, „Leta“, krotoczwila w 3 aktach, z angielskiego Gobbins'a. Rzecz arcy wesoła.

Jutro, w niedzielę: „Zemsta nietoperza“, operetka.

We wtorek po raz pierwszy śliczna operetka Millöckera p. t. „Wice-admirał“.

„Wet za wet“. We czwartek, d. 15 października, goszczące w mieście naszym Towarzystwo dramatyczne, wystawi śliczną jednoaktówkę, osnutą na tle szczerze swojskich stosunków, p. t. „Wet za wet“. Jest to praca młodego i utalentowanego ziemianina z okolic Radomia p. Stanisława Bobińskiego, współpracownika wielu pism warszawskich i naszej „Gazety“. Obsada sztuki wysmienita; grać w niej będą panie: Roter, Kiernicka, pp.: Szutkiewicz, Pol i Hryniewicz. Będzie więc prawdziwy koncert.

Ś. p. Emilia z Błońskich Staniszevska, obywatelka m. Radomia, matka znanego i cenionego w mieście naszym adwokata przysięgłego, po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie d. 1-go października r. b. Spokój duszy zmarłej, a ukojenie boleści rodzinie.

Z okolicy.

Z Ostrowca. Ogólne zebranie (jedenaste) akcyonaryuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich naznaczone zostało na dzień 11-go listopada 1896 r. o godz. 1-ej po południu w Warszawie, w lokalu Zarządu, Aleja Ujazdowska №29. Decyzji ogólnego zgromadzenia podlegać będą: 1) Sprawozdanie zarządu i zatwierdzenie bilansu za rok rachunkowy 1895/6, oraz akceptacja aktu nabycia przez Towarzystwo na własność dwóch parcel z dóbr ziemskich Ostrowiec, zawierających, jedna 13 dziesięcin 1,289 sążni kwadrat, druga 7 dziesięcin 213 sążni kwadrat. 2) Budżet rozchodów i plan działalności na rok 1896/7. 3) Wybór dwóch członków zarządu na miejsce występujących. 4) Wybór kandydata na członka zarządu na miejsce występującego. 5) Wybór członków komisji rewizyjnej. Jeżeli mające się odbyć w dniu 30 października (11 listopada) 1896 r. ogólne zgromadzenie nie będzie odpowiadać warunkom, oznaczonym w § 61 ustawy, to w dwa tygodnie od tej daty, a mianowicie na dzień 13 (25) listopada 1896 r., stosownie do tegoż § 61, zwołuje się niniejszem, bez ponownego wyznaczenia, powtórne ogólne zgromadzenie, które, bez względu na liczbę akcyonaryuszów, ani na ilość przedstawionego przez nich kapitału, decydować będzie zwyczajną większością głosów.

Z Łży donoszą: „Właściciel dóbr Potoczek, Wacław Ostrowski, w skutek własnej nieostrożności, padł na miejscu od kuli rewolweru. Nieszczęśliwy, płynąc w łodzi za rybakami po jeziorze, strzelał w wodę, ażeby spłoszone hukiem ryby łatwiej można było łowić. Rewolwer, napelniony wodą po sam wierzch bębna (aż do cyn-gla) przestał działać. W. O., chcąc zbadać przyczynę bezwładności broni, wydobyl ją z wody, podniósł do góry i nacisnął cyngiel. Naciśnięcie to było zabójcze, bo kierunek lufy mie-rzył w głowę. Rozległ się huk i Wacław Ostrowski padł bez życia. Kula strzaskała policzek, przebiła mózg i czaszkę. Szkoda człowieka zacnego i najlepszych obywateli.

Nekrologia.

Podziękowanie.

Szanownemu miejscowemu duchowieństwu i księdzu Zielonce, który umyślnie przybył oddać bezinteresownie ostatnią posługę drogiemu nam s. p. **Konstantemu Ropelewskiemu**, szanownym ziemianom okolic: sandomierskiej, ostrowieckiej i radomskiej, zacnym obywatelom m. Radomia i Skaryszewa, oraz kochanym włościom wsi Kobylan, którzy niesli zwłoki na swych barkach, przesyła serdeczne: „Bóg zapłać“ *Rodzina.*

JÓZEFAT GACKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

z Warszawy 309—4

zamieszkał w Radomiu przy ulicy

•Lubelskiej, w domu W-iej Mińskiej (dawniej Baumingera).

Przyjmuje wszelkie sprawy i interesy w zakresie advokatury wchodzące.

Z kraju.

Warszawa. O stanie zdrowia J. E. hr. P. A. Szuwałowa, dnia 29 września ogłoszono następujący buletyn: „Skonstatowano mały postęp w sferze ruchu porażonych kończyn przez cały czas przebiegu choroby i ukazanie się w ostatnich dniach symptomów atów osłabienia działalności ser-

ca. W konsylium brali udział zaproszeni z Berlina profesorowie: Bergman i Gebhardt, którzy w ubiegłych latach leczyli Jego Ekscelencyę. Profesorowie: Baranowski i Wasiliew. Lekarze: Kornilowicz i Heine.

(„Warsz. Dniów.“)

Warszawa. Bawi tu europejskiej sławy okulista dr. Ksawery Gałęzowski. Zmarł redaktor „Izraelity“, Peltyn, człowiek dobrych i zacnych zasad.

Pomnik Skargi. Duchowieństwo dekanatu grójeckiego postanowiło wzniesić na skwerze przed kościołem w Grójcu pomnik Skargi. Starania o pozwolenie już rozpoczęto. Na rzecz pomnika postanowiono użyć fundusze, przeznaczone przez kapłanów dekanatu na przyjęcie J. E. ks. Arcybiskupa w czasie ostatniej wizytacji, przerwanej skutkiem choroby Najdosłojniejszego Arcypasterza. Ks. Piotr Skarga był fundatorem domu przytułku kalek i starców w Grójcu, oraz innych instytucji humanitarnych. Serdeczne uznanie należy się duchowieństwu, że słynnemu kaznodziei—nieśmiertelnemu twórcy „Kazań sejmowych“ i niezapomnianemu nigdy autorowi „Żywotów świętych“, wznoszą pomnik. Temu wielkiemu kapłanowi i sławie narodu, należy się już dawno hołd od potomnych.

Z Cesarstwa.

Petersburg. Świątobliwy Synod złożył Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszemu Panu najpoddańszy raport o znalezieniu w mieście Czernihowie relikwii świętego Teodozjusza Uglickiego, arcybiskupa czernihowskiego, w którym to raporcie wyłożył między innymi następujące zdanie: 1) błogosławionej pamięci zmarłego Teodozjusza, arcybiskupa czernihowskiego, zaliczyć do grona świętych, słynących z łaski Bożej, a szczątki jego uznać za relikwie święte; 2) sporządzić oddzielną służbę cerkiewną świętego Teodozjusza a do czasu jej sporządzenia odprawiać mu służbę ogólną świętych; pamięć zaś świętego obchodzić jako w dniu przeniesienia 5-go lutego, jakoteż w dniu, który się podoba wyznaczyć Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszemu Panu na otwarcie relikwii świętego i 3) podać o tem do powszechnej wiadomości przez ukazy Synodu. Na najpoddańszym raporcie Ober-Prokuratora, przy którym złożone zostało do Najwyższego uznania Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana wyżej wspomniane najpoddańsze przedstawienie Synodu, Jego Cesarzka Mość Najjaśniejsza F. ... raczyła w d. 13 kwietnia 1896 r. Własnoręcznie nakreślić: „Zgadza się, Przeczytałem z zadowoleniem“. Świątobliwy Synod, w myśl decyzji Najwyższej postanowił polecić przewielebnemu Joanniejuszowi, metropolicie kijowskiemu, dokonać wspólnie z przewielebnym biskupem czernihowskim Antoniuszem, uroczystego otwarcia relikwii świętego Teodozjusza Uglickiego.

Z Czernihowa piszą o nadzwyczajnej uroczystości, z jaką w dwóch-setlecie śmierci odbyło się przeniesienie relikwii świętego cudotwócy Teodozjusza Uglickiego, arcybiskupa czernihowskiego, z dawnego grobu do nowego.

Ze świata.

Poznań. „Koelnische Zeitung“ zaleca szereg środków ukrócenia żywiołu miejscowego w Poznaniu. Między innymi żąda przyspieszenia wykupu ziemi z rak polskich, przyczem koloniści katolicy byłiby z góry wykluczeni. Polskich duchownych należy zastąpić niemieckimi. Powstała nawet myśl zniesienia prowincji poznańskiej i przyłączenia jej części do Szlązka, Brandenburgii i Prus Zachodnich.

Nowe armaty wynaleziono w Anglii. Celnością, szybkością strzałów przewyższają wszystkie znane dotąd systemy. Można bić z nich kilkaset razy bez przerwy, a nie rozgrzewają się wcale!

Polityka.

Petersburg. „Rusk. Wied.“ piszą: „Ostatnie wystąpienia dzienników angielskich dowodzą, iż Anglia zupełnie poważnie myśli o zbliżeniu się z Rosją w dziedzinie polityki międzynarodowej. Okoliczności tej nie można lekceważyć, ponieważ ostatnimi czasy Rosya i Anglia były najbardziej wpływowymi uczestnikami koncertu europejskiego, a kwestya kierunku ich współczesnej polityki, oraz wzajemnych stosunków, jest przedmiotem żywej dyskusji w całej Europie. Wobec tego powstaje samo z siebie żądanie, aby porozumienie między Rosją a Anglią rzeczywiście nastąpiło, aby te kwestye, które mogą być najlepiej załatwione tylko przy jednomyślności akeji ze strony wszystkich wielkich mocarstw, mogły znaleźć przez to jak najpomyślniejsze rozwiązanie“. „Now. Wrem.“ pisze: „Obecnie cesarz Franciszek Józef wie dokładnie, że nawet gdyby siła złowroga postawiła sprawę wschodnią na ostrzu noża, to rola, jakiejby się w takim razie podjęła Rosya, nie będzie zgola groźbą dla Austro-Węgier, jako państwa naddunajskiego. Wobec tego rząd wiedeński nie ma interesu w postawieniu Serbii i Rumunii w roli bronii politycznej na Wschodzie, zaś rządy obu tych królestw nie mają interesu w szukaniu oparcia jedynie w monarchii Habsburgów. Stan rzeczy w tej części półwyspu Bałkańskiego, którą zajmują wzdłuż Dunaju: Serbia, Rumunia i Bulgarya, jest tej natury, że wypadki, jakie mogą zajść w Konstantynopolu, nie grożą niczem trzem wymienionym państwom chrześcijańskim. To też, gdy cesarz Franciszek Józef wniósł toast za pomyślność i szczęście ludów naddunajskich, to z pewnością nie miał żadnych ukrytych myśli; zwłaszcza tej natury, o jakich świeżo mówiły wrogi dla Rosyi dzienniki austro-węgierskie“.

Bukareszt. Tłumy publiczności powitały gorącymi okrzykami przybywającego tutaj cesarza Franciszka Józefa. Burmistrz miasta, podając cesarzowi chleb i sól, wygłosił mowę, w której wysławiał jego enoty, jako potężnego władcy, czuwającego gorliwie nad utrzymaniem pokoju, niezbędnego dla pomyślności narodów. Cesarz odpowiedział, że wzruszony jest gorącym przyjęciem. Wieczorem odbył się w zamku królewskim obiad galowy, poczem monarchowie przyglądali się wspaniałemu pochodowi z pochodniami. Miasto rzeźsiście iluminowane. Ludność nastrojona entuzjastycznie. Oświetlenie wieczorne zamku Pelesz i jego malowniczych okolic dawało czarodziejski widok. Cesarz Franciszek Józef wyrażał kilkakrotnie swój szczerzy zachwyt. Przegląd wojskowy na cześć cesarza Franciszka Józefa był świetny. W przeglądzie brało udział 30,000 żołnierzy. Razem z cesarzem jechała konno małżonka ks. Ferdynanda. Królowa była obecna na paradzie w powozie, tak samo ministrowie Sturdza i hr. Goluchowski.

Londyn. „Daily News“ donoszą z Konstantynopola: Konsul angielski, który przez Erzerum przybył do Muszu, donosi, że w miejscowościach tych położenie polepszyło się, dzięki wpływowym warstwom ludności tureckiej, które nie życzą sobie dalszych rzezi bez względu na to, jakieby rozkazy nadchodziły z Konstantynopola.

Ateny. Z Krety donoszą, że turcy spłądowali trzy wsie chrześcijańskie. Zginęło pięciu chrześcijan i wielu Turków. W Kanei wojsko tureckie obsadziło wiele domów, skutkiem czego 500 rodzin chrześcijańskich schroniło się do kościołów.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 1 października 1896 roku płacono: korzec żyta rs. 3.15 do 3.30, pszenica rs. 4.35—4.50, jęczmień 3.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00 — 3.50, owies rs. 0.00—2.25, groch rs. 4.50—0.00, tataraka rs. 3.00—0.00, kartofle rs. 0.60, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 6.60, rzepak drob. 5.50, konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, siano c. rs. 1.00, słoma k. 50. W WARSZAWIE d. 1 października, 1896 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 5.00, korzec żyta rs. 3.65, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.90.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 1-go października. Marki niemieckie rs. 46.25 za 100 Guldeny austriackie „ 00.00 „ „ Franki „ 00.00 „ „ Funtyszterlingi t. f. „ 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 1-go października. Ruble 127.75 płacono. BERLIN dnia 1-go października. Ruble na dostawę 217.00

OKOWITA. W Warszawie d. 1-go października. Akcyza 10 k. od %) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.18. w 78°—8.72; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.96 w 78°—8.55.

Rozmaitości.

DO NASZYCH CYKLISTÓW.

Cyklistów niektórych Skusił czart zdradziecki: Miał swojego woła Union—klub niemiecki. Pchają zagranię Grosze z swej kalety, By dostać germański Znaczek i gazety. Jest sporo osób W tym „wybranym“ tłumie, Większość z nich *deutsch sprechen* Nie a nie nie umie. Brzydko to, panowie, Co tu gadać długo: Czyż zawsze będziemy Pawiem lub papugą? „Świąteczny“.

OGŁOSZENIA.

Uczeń potrzebny

do handlu L. Michalskiego.

322—3

Rowery

sprzedaje najtaniej T. Maliszewski w Radomiu, ul. Wysoka, róg Dymitrowskiej.

296—3

Potrzebna Szafarka

w średnim wieku, uczelwa, znająca się dobrze na gospodarstwie kobiecym, praniu i prasowaniu bielizny. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej.“

318—4

2 rs. nagrody.

W sobotę wieczorem, idąc ulicą Skaryszewską i Lubelską, zgubiono 3 sznurki koral. Łaskawy znalazca zechce złożyć w Redakcyi.

327—1

Potrębną jest dziewczynka lat 10 do wspólnej nauki.

Wiadomość w sklepie M. Herdina.

320—3

Przyjmuje wszelką robotę, wchodzącą w zakres krawiecczynny damskiej dziciny, Lubelskie Górki, dom Rotenberga

317—3

Dekucińska.

Zarybek karpia do sprzedania, adres pocztą, Bojarski, przez Iżę w Modrzejowicach.

326—17

Eliza Przemyska

z rozpoczęciem roku szkolnego udziela na dal lekcji muzyki. Adres: dom W-go Płużańskiego, ulica Lubelska.

321—3

PERFUMERYA.

Najlepszych gatunków, najpiękniejszych i najtrwalszych zapachów firm zagranicznych i krajowych tylko
w Składzie Aptecznym **B. SKRZYŃSKIEGO.**
Lubelska, róg Warszawskiej. 329—10

Piorunochrony, Telefony, Dzwonki elektryczne
CENNIKI GRATIS. 304—9

najtaniej u J. STRAUSA w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 39 w podwórzu.

UWAGA!!! DLA AMATORÓW! codziennie świeża KAWA palona. Specyalne gatunki: na czarną i białą kawę poleca Handel Win i Delikatesów **St. WIERZBICKIEGO** w Radomiu. 305—4

Najtaniej i najlepiej

robi meble nowe, przerabia stare. Robi materace, zakłada firanki, przyjmuje meble stare w zamian za nowe.

Garnitury czarne kryte pluszem od rs. 100. Ottomany od rs. 22. Szeszlongi od rs. 20. Garnitury kryte od rs. 65.

Za trwałość roboty gwarantuje zakład tapicerski

Józefa Kwiecińskiego

w Radomiu, Lubelska, Hotel Sandomierski. 331—4

Ludwik Jasiński

gimnastyk i masażysta powrócił z Buska, mieszka: Rynek róg Żytniej i Starokrakowskiej. Tamże sala do ćwiczeń gimnastycznych i fechtunku. W godzinach oddzielnych przyjmuje na masaż. 330—6

Do zamiany

na dobra ziemskie domy w Łodzi w szacunku 60,000 rs., 80,000 rs., 140,000 rs. i wyżej. Do lokacji kapitału na hypoteki Łódzie i poszukiwanie kapitałów na też hypoteki na 7½ do 10%. Biuro „Bernard Berson,” Warszawa, Senatorska № 32, Łódź, Piotrkowska № 60. 2984—3

Mało który z naszych miłośników przyrody wie o doniezkowej uprawie drzew i krzewów owocowych. Ponieważ ten dział kultury pragnę rozwinąć, przeto podaję do wiadomości, iż posiadam w sklepie **dobór drzew figowych z owocami**, które w mieszkaniu dojrzeć mogą na czas Wielkiejnocy. Egzemplarz po 50 kop. i wyżej. W razie powodzenia, wypuszcze doboru wiśni, czereśni karłowatych, winną łozę, porzeczki, agresty, o owocach, jak śliwki. Zamówienia na te drzewka po 50 kop. sztuka, przyjmuje sklep mój z dostawą na 20-go Maja 1897 roku

F. GACZEŃSKI,

właściciel zakładu ogrodniczego w Radomiu. 279—30

Specjalna Fabryka Cukrów BISKOPIÓW i HERBATNIKÓW

Zygmunta Kraszewskiego

Rymarska № 16.

MAGAZYNY: Krucza 43, Wierzbowa 5, Marszałkowska № III.

Poleca codziennie świeże nieporównanej dobroci:

Cukry deserowe funt 50 kop. z pudełkiem. Praliny wyborowe funt 60 i 80 kop. z pudełkiem.

Ciasteczka deserowe funt 40 i 50 kop.

Biszkopty waniliowe funt 30 kop.

Herbatniki wyborowe funt 30 kop.

Karmelki owocowe funt 25 i 30 kop.

Pralinowe torciki (Noemi) sztuka 25, 40, 50 i 80 kop.

Bomby z kremem Deserty sztuka 5 kop.

Babki, Sucharki różnego rodzaju.

Czekolada i Cacao kuracyjne.

Wszystkie towary w wyborowych gatunkach. CENY NIZKIE. 4507—4

Proszek japoński

Tylko za pomocą tego proszku na zawsze uwolnić się można od wszelkiego robactwa domowego. Żądajcie w składach aptecznych i perfumeryjnych, za pozwoleniem wydziału lekarskiego № 2210. Skład główny: Filia Petersburskiego laboratorium chemicznego, Warszawa, Nowy-Świat № 37. 303—6

M. GLOGIER

udziela gry na skrzypcach. Ul. Szeroka, dom W-go Siłnickiego, naprzeciw sądu okręgowego. Zasiad można codziennie od 4—5 po południu. 284—16

OKULISTA

Dr. J. Talko przyjmować będzie chorych na oczy w dniu 5 i 6 października r. b. w domu W. Wielhorskiego, ulica Wysoka, mieszkanie W-go Gutkowskiego. 000—3

Majątek donacyjny Kunów

3 folwarki są do wzięcia w administrację z wolnej ręki od 1-go czerwca 1897 r. na lat 12. Wiadomość w Redakcji. 292—4

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

DANZIGERA

w Hotelu Polskim I-sze piętro.

Zaopatrzony został w wielki wybór towarów jesiennych i zimowych, męskich i damskich. Skład otrzymał na sezon zimowy wielki wybór różnych fater. Towar wyborowy, ceny przystępne. Z uszanowaniem

DANZIGER.

ZAKŁAD OGRODNICZY

JÓZEFA WELNOWSKIEGO

w Radomiu, ul. Wysoka i Świeża.

Poleca: drzewka owocowe: 3, 4 i 5-letnie, a mianowicie: Grusze, Jabłonie, Czereśnie, Śliwy w gatunkach wyborowych po kup. 40. Morele i Brzoskwinie po rs. 1. Róże sztampowe pięknych i trwałych odmian po rs. 1. Kasztany 5-letnie po kop. 30. Biorącym większe ilości stosowny rabat.

Polecam również: PALMY i inne rośliny cieplarniane.

Dekoruje: salony, świątynie, sale koncertowe, wykonywam artystycznie: bukiety, wieńce i wiązaniki.

Posiadam na składzie nasiona najpiękniejszych odmian kwiatów.

328—3

Z poważaniem **JÓZEF WELNOWSKI.**

Bibulka „Les dernières Cartouches.”

Żądać we wszystkich składach tabaczych Gilz do papierosów z bibulki „Les dernières Cartouches.”



Gilzy nie posiadające powyższych przezroczytych napisów są bezwarunkowo podrobiane, na co zwraca się uwagę Szanownych Konsumentów.

Bibulka „Les dernières Cartouches” uznana została przez analizę CHEMICZN. LABORAT. CESARSK. WARSZAW. UNIwersYTETU za NAJLEPSZĄ!

Próby bibulki „Cartouches” wysyła bezpłatnie Dom Handlowy L. Silberlast w Warszawie, Graniczna № 10 256—6

SZKOŁA KROJU

i Pracownia Sukien i Okryć Damskich

E. ZAWISZEWSKIEJ

w Radomiu, ulica Szeroka, dom. p. St. Dzikowskiego,

obok biur Dyrekcji drogi żelaznej Iw.-Dąbr.

Przyjmuje do roboty wszelkie ubiory damskie, które wykończy podług najświeższych żurnali. 262—10

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 25064—3

№ fr.	Data mies. i r.	wyst. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
								P. F.
		1896 r.						
3806	20/7	23/7	Warszawa		Zaborski	Okaz. fr.	cz. masz.	1 4 35
4000	7/8	11/8			Niemiec		ocet	1 8 —
898	29/5	6/6	Grodzisk		Gerde		olej	1 14 32
4530	26/4	28/4	Łódź		Wald		butelki	3 24 —
10711	11/4	12/4	Kielce		Miliński		powrozy	1 7 10
878	29/4	4/5	Warszawa		Kamień		galanterja	3 6 20
999	23/4	24/4			Hozar		sadzonki	1 3 10
199	21/4	23/4	Sobolew		Rożyński			1 2 31
19082	7/4	9/4	Łódź		Szapszow.		cykorya	1 11 —
137	5/3	9/3	Warszawa		Kowalski		ścieczkar.	1 — 20
4322	17/4	21/4			Przerower		lamps	1 9 —
749	5/4	12/4	Sobolew		Popowski		smar	10 8 —

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej IWAGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, iż w dniu 23 października (4 listopada) 1896 r. na stacyi Radom, na zasadzie art. 40 Ustawy ogólnej dróg żelaznych rosyjskich będą sprzedane przez publiczną licytację nieodebrane w terminie, pozostawione i zagubione przez pasażerów w wagonach i na stacjach w miesiącach październiku, listopada i grudniu 1894 r., w roku 1895 i w styczniu i lutym roku 1896 rozmaite przedmioty w ilości 221 sztuk, składających się ze starej, noszonej i nowej bielizny, ubrania i obuwia, oraz książek, naczyń i najrozmaitszych rzeczy domowych i podróży.

Wyznaczone na sprzedaż przedmioty szczegółowo są opisane w ogłoszeniach wywieszonych na wszystkich stacjach drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej. 26869—1